Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 4. stycznia 1921 r. Nr. 2.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstr. 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" — ALLENSTEIN, OPR.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

W sprawie rozbrojenia niemieckich organizacji wojskowych

zamierza koalicja wystąpić ostro. Koalicja, jak donoszą ostatnie wiadomości, nie cofnie się nawet przed wkroczeniem po Niemiec. Z Francją razem zamierzają wystąpić Anglja i Włochy.

Krzyżacy wschodniopruscy wobec rozbrojenia.

»Ostpreussische Zeitung« pisze w nr. 613:

»Wschodnie Prusy! Dziś należy złożyć egzamin przed historją! Wykazać się trzeba jako „Ostmark des Deutschtums". Pokazać należy, że prowincja godną jest przodków, panów od niemieckiego zakonu z krzyżem i mieczem. Pokłoń się prowincjo przed krzyżem i uchwyć za miecz. Podły ten (Hundsfott), który sobie pozwoli odebrać ten miecz, który mu dali przodkowie, aby bronił „Ostmarki" aż do bohaterskiej śmierci«.

„Der polnische Rotzlümmel".

»Ostpreussische Zeitung« pisze: „Znowu Francja pociąga za stryczek. Rozchodzi się o wszystko. Żąda się egonji.

Ostatnie siły zabrać chcą niemieckiemu Michlowi, aby nie mógł zacisnąć pięśc. w śmiertelnej walce. Takimi tchórzami są ludzie po drugiej stronie Renu i »der polnische Rotzlümmel hinter seinen Rockschössen«.

Rokowania pokojowe.

Minister spraw zagranicznych Sapieha otrzymał w piątek od przewodn. polskiej delegacji pokojowej w Rydze. Dąbskiego, wiadomość o korzystnym przebiegu rokowań. Podpisanie traktatu pokojowego przez obydwie delegacje wyznaczono definitywnie na pierwszą połowę stycznia.

O niepodległość Ukrainy.

Kraków. W Tarnowie odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego ukraińskiej partji republikańskiej, która stwierdziła, że wydarzenia, które zmusiły centrum państwa i wszystkie aparaty państwowe do przejścia na terytorjum sprzymierzonej Polski, są tylko jednym z etapów walki narodu ukraińskiego o swą wolność i że walka ta o wolność winna być dalej prowadzona. Centrum państwa w osobie rzadu Ukraińskiej Republiki Ludowej z atamanem Petlurą na czele jest wyrazicielem walki za ukraińską państwowość.

Lwów. Uchodźcy przybywający z Tarnopola opowiadają, że Humań został obsadzony przez oddział kawalerji byłej armji Petlury. Inne znowuż oddziały ukraińskie maszerują na Czerkasy. Na przestrzeni 15 do 30 klm. od linji Zbrucza, kopią bolszewicy rowy i stawiają zasieki z drutu kolczastego.

Rząd litewski rezygnuje z plebiscytu.

Kowno. Prezes komisji Ligi Narodów, pułk. Chardigny, wystosował do rządu kowieńskiego pismo, w którym donosi, że linja kolejowa Wilno—Dźwińsk została przyznana Polsce, głosowanie zatem mogłoby nastąpić tylko na obszarach, leżących na wschód od tej linji. Rząd litewski odpowiedział na to, że wobec tego stanu rzeczy, rezygnuje z przeprowadzenia głosowania.

Nowe ustępstwo bolszewików.

Lwów. Jak donoszą dzienniki lwowskie przygotowują się bolszewicy do ewakuacji Kamieńca Podolskiego i okrążnych powiatów. Zamierzają oni podobno obszary te zwrócić Polsce wzamian za wypłatę w złocie, zastrzeżoną w postanowieniach traktatu pokojowego.

Ciekawy dokument.

Z biura Sekretarjatu Związku Polaków w Olsztynie nadesłano nam odpis ciekawego dokumentu, który dosłownie w języku niemieckim i tłomaczeniu polskiem zamieszczamy:

Vorstand des Eisenbahn-Betriebs-Amtes 2. Tilsit, den 29. 12. 20.

An den Weichensteller Herrn Pulina in Tilsit.

Nach dem amtlichen Bericht des Landjägers Masuch haben Sie sämtliche polnischen Versammlungen und Feste besucht. Ihre Tochter hat dem polnischen Theaterklub angehört. Sie selbst haben für Polen agitiert. In der polnischen Liste sind Sie als Anhänger aufgezeichnet gewesen. Nach Mitteilungen des Ostpreussischen Heimatdienstes haben Sie in polnischen Diensten gestanden. Nach einem Bericht des Lehrers Jeschinowski in Alt-Mertinsdorf haben Sie u. a. mehrfach im Dorfe geäussert, dass die Tage des Bahnhofaufsehers Falkowski usw. in Mertinsdorf gezählt seien. Gleich nach der Abstimmung wollten Sie und der inzwischen in polnische Dienste übergetretene Weichensteller Krogull in die Stellen der deutschgesinnten Beamten einrücken usw.

Nach einem Schreiben des königl. Kreisarztes a. D. geh. Medizinalrat Dr. Kornalewski, in Berlin haben Sie für Ihre polnische Agitation Gelder in Höhe von 1000 bis 1200 M. monatlich erhalten. Sie haben polnische Agitatoren in Ihrer Wohnung aufgenommen, dabei wurden polnische Nationallieder gesungen und ganz öffentlich polnische Propaganda getrieben usw.

Aus diesem Grunde kündige ich Ihnen das Dienstverhältnis dergestalt, dass Sie mit Ablauf des Monats Januar 1921 aus dem Staatseisenbahndienst ausscheiden.

gez. Tüniers (unleserlich)

W tłomaczeniu polkiem dokument ten brzmi:

Tylża, dnia 29. 12. 20.

Zwrotniczemu kolejowemu Panu Pulinie w Tylży.

Podług sprawozdania urzędowego strzelca polowego Mazucha brałeś Pan udział we wszystkich zebraniach i uroczystościach polskich. Córka Pańska należała do polskiego klubu teatralnego. Agitowałeś Pan za Polską. Na liście polskiej figurujesz Pan jako zwolennik. Podług doniesienia „Wschodniopruskiego Heimatdienst'u" byłeś Pan w służbie polskiej. Podług sprawozdania nauczyciela Jeschinowskiego w Starem Marcinkowie wyraziłeś się Pan kilkakrotnie we wsi, że dni kierownika dworca kolejowego Falkowskiego itd. w Starem Marcinkowie są policzone. Zaraz po plebiscycie zamierzałeś Pan i znajdujący się już w polskiej służbie zwrotniczy Krogull zająć stanowiska urzędników niemiecko usposobionych.

Podług pisma pozasłużbowego lekarza powiatowego tajnego radzcy medycynalnego Dr. Kornalewskiego w Berlinie otrzymałeś Pan za swoją polską agitację sumy w wysokości 1000 do 1200 mk. miesięcznie. Przyjmowałeś Pan polskich agitatorów w swojem mieszkaniu, przytem śpiewano polskie pieśni narodowe i zupełnie otwarcie polską propagandę uprawiano.

Z tego powodu wypowiadam Panu stanowisko. Z końcem miesiąca stycznia 1921 r. ustępujesz Pan ze stanowiska państwowej służby kolejowej.

Podp. Tünies (!)
(Podpis nieczytelny).

Oto jaskrawy dowód równouprawnienia, jakiego doznają Polacy pod rządem pruskim.

Za co wydalono p. Pulinę ze służby państwowej? Za to, iż wypełniał traktatem wersalskim, podpisanym przez rząd niemiecki, zagwarantowane mu prawo, za to, iż wypełniał swoje obywatelskie obowiązki.

Dokument ten rzuca również ciekawe światło na źródła, z których władza kolejowa czerpałą swoje informacje.

Denuncjatorską i szpiegowską robotę wschodniopruskiego „Heimatdienstu" dokument ten również jasno wykazuje.

Cóż na to nasze władze? Sądzimy, iż natychmiast postarają się o cofnięcie tego dziwackiego ukazu.

Najciekawszy jest fakt, że p. Pulina nie był polskim działaczem i na żadnej liście polskiej nie figurował i nie figuruje.

Gramofony agitacji wyborczej.

Cokolwiek dziś w Niemczech mówią politycy, cokolwiek piszą publicyści i dziennikarze, cokolwiek robią stronnictwa i rząd — mówią, piszą, robią dla pozyskania wyborcy. W lutym, a w każdym razie po górnośląskiem plebiscycie, wybory do sejmu pruskiego. Potem wybór, bezpośredni, prezydenta Rzeszy; w końcu, być może, wybory do parlamentu. Gramofonom agitacji wyborczej rozpuszczono więc gardła na całą szerokość. Z wszystkich stron odbywa się werbunek nieprzebierający w środkach. Wszelkim sposobem wszyscy i wszędzie pragną uniknąć powtórzenia ostatnich wyborów i świadczeń w Saksonji, gdzie niestawiennictwo 300.000 wyborców dowiodło, iż po krótkiem podnieceniu wypadkami rewolucyjnemi znaczna część obywateli zaczyna popadać w apatję polityczną, jakiej stanowczo nie było w Niemczech przed wojną.

Agitacja wyborcza nigdy i nigdzie nie bywa prawdziwym wizerunkiem zamiarów politycznych stronnictw i osób agitujących. Nie wędką, to siecią, nie siecią, to niewodem, wszelkim sposobem należy przyciągnąć do siebie wyborcę. A więc agitacja wyborcza daje w gruncie rzeczy obraz umysłu wyborcy taki, jakim on się przedstawia w umysłach przywódców stronnictw politycznych. Wybór środków agitacyjnych, myśli, haseł, rzucanych w tłumy, zupełnie od tego zawisłe, co przywódcy polityczni i sztab ich agitacyjny uważają za najskuteczniejszą u wyborcy reklamę. Z tych haseł dojść można do wniosków dość ścisłych o przeważających wśród wyborców skłonnościach i nastrojach. A wniosek taki będzie już wręcz prawie nieomylny, jeśli politycy, stronnictwa, pisma różnych obozów przed zgodnym wyborem zwracają się do arsenału tych samych myśli i dążności. A jest tak tym razem w Niemczech. Wszystkie gramofony wyborcze pracują na całe gardło płytami o jednakich leitmotiwach. Znamy te nutę, znamy ją zbyt dobrze: »Das Vaterland muss groesser sein« i »So weit die deutsche Zunge klingt«. Hakatyzm i pangermanizm; a reszta: monarchizm, republikanizm i nawet socjalizm, to fjorytury jednego leitmotiwu.

Pierwszy sam kanclerz Rzeszy p. Fehrenbach dał kamerton tej wyborczej sztuki orkiestralnej swojemi przemówieniami w parlamencie i poza parlamentem o sprawie Górnego Śląska. A zatem już poszła cała orkiestra. Rząd zasypuje Ententę notami protestującemi, o których wie, że pod swoim adresem celu nie dosięgną, ale dosięgną go u wyborcy. Na krajowym zjeździe niemieckich nacjonalistów w Turyngji p. Geheimrat Laverrenz rozwodzi się szeroko o możliwości i konieczności wojny odwetowej. Zbiera wyraźnie wypowiedzianą podzięke za to, że zdobył się na odwagę mówienia o przyszłej wojnie. Dziękujący, pułkownik v. Feldmann oświadcza, że potrzebni są ludzie, którzy publicznie „narodowi niemieckiemu mówią, iż innej drogi może niema i nie wolno obawiać się odwołania się do oręża. Ale nacjonaliści niemieccy, Deutschnationale Volkspartei, to przecie dziś monarchistyczna opozycja w państwie republikańskiem, zatem nie dziw, że tak mówią. Nie przebaczał gwałtów, spełnianych przez samych siebie — c'est le métier bogów hakaty. Lecz stronnictw-

niemieckie ludowe (Deutsche Volkspartei) przecie jest w rządzie republikańskim? Posłuchajmy co gra ich gramofon.

Stronnictwo to, w którem zlały się niedobitki postępowej partji ludowej i nacjonalliberałów z wielką masą wybrańców wielkiego przemysłu, odbyło zjazd w Norymberdze. Przywódca p. Stresemann otwarcie opowiedział się przy monarchji i przy domu Hohenzollernów, któremu śpiewał hymny pochwalne o jego wielkości historycznej. A sam program stronnictwa w polityce zagranicznej, zawarty w siedmiu punktach rozpoczyna się od żądania, by „wyznanie winy niemieckiej w traktacie pokoju było odwołane, jako naprawa krzywdy popełnionej na narodzie niemieckim«. Dalej figuruje w tym programie żądanie plebiscytu »na wszystkich niemieckiej Rzeszy zrabowanych (entrissen) ziemiach, przynależnych do niej duchem innerlich anhaengend)«. O innych punktach, równoznacznych z zupełnem obaleniem Traktatu Wersalskiego, jakie dałyby się tylko osiągnąć w nowej, dla Niemiec zwycięskiej wojnie, nawet mówić nie warto. Cały ten zjazd nastrojony był na politykę rewanżu, a widocznie, by nie dać powodu do nieporozumienia między dwoma obrządkami ludowców niemieckich, p. Stresemann wyraźnie zaznaczył, jaki jest między niemi podział ról. Powiedział, że po ostatnich wyborach do parlamentu »historycznem zadaniem niemieckiej partji ludowej było objęcie odpowiedzialności w rządzie, a zadaniem niemiecko-narodowej partji ludowej była w opozycji troska o to, by rząd nie był zanadto na lewo popchnięty«. To znaczy najwyraźniej, ż w danej chwili oba te stronnictwa ludowe gotowe się połączyć pod wspólnemi znakami nacjonalizmu, hakatyzmu i rewanżu.

Kiedy wescie? Używam tego słowa z umysłu, bo odezwało się fatalnie, tam, skąd naiwni może najmniej go się spodziewali. Na zjeździe demokratów niemieckich, również odbytym w Norymberdze, nie kto inny tylko minister spraw wewnętrznych Rzeszy p. Koch powiedział: »W pracy parlamentarnej możemy iść dobry kawał drogi z niemieckiem stronnictwem ludowem, chociaż jeszcze nie nadszedł czas wesela. (Głosi: Jeszcze nie!) Rozstrzygnięcie o stałem współdziałaniu przy niemieckiem stronnictwie ludowem polega na tem, czy to stronnictwo przyznaje się do naszych zasad, czy też zwróci się na prawo.« To wygląda na odmowę; a zatem poco mowa o weselu? Cały ton zjazdu dowodził, że demokraci nie będą się zbyt drożyli przy ocenie takiego »zboczenia na prawo«, że wystarczy im zgoda ludowców na republikę »do czasu« — tak jak się już teraz godzą — a może być wesele. Zresztą od narzeczonej, demokracji, nie wymagałoby się już zbytnich ofiar intelektu politycznego. W prawdzie na zjeździe bardzo kategorycznie podkreślali swój republikanizm, ale zasadniczem ich żądaniem politycznem jest zjednoczenie wszystkich Niemców bez wyjątku w Rzeszy niemieckiej. Znów: »Vom Rhein bis an die Weichsel« — czy może »an die Wolga«?... W każdym razie najkompletniejsza rewindykacja, »soweit die deutsche Zunge klingt«, ziem w traktacie wersalskiem ustąpionych. Czyli jednem słowem: Rewanż. Jak na demokrację niemiecką, stronnictwo cierpiące na suchoty galopujące, wcale niezły apetyt.

»Stare niemieckie państwo z jego wielkością i pięknością«. — To należy pokazywać przedewszystkiem młodzieży jako cel przyszłości Z takiem żądaniem wstąpił poseł do sejmu pruskiego Kamp na zjezdzie, jaki centrum pruskiej odbyło w dzień swego 50 letniego jubileuszu. Hans katolik tak samo ma się uczyć historji jak Hans ewangelik, o którym niedawno pisałem. Pierwsza na zjeździe powzięta rezolucja usuwa wszelkie wątpliwości. »Oderwanych od naszego ciała narodowego braci zjazd zapewnia o niezmiennej wierności przekonań. Największym bólem przepełnia nas niemoc ojczyzny, która ścierpieć musi takie pogwałcenie wszelkich praw historycznych i wszelkiej narodowej wspólności (Zusammengehoerigkeit)... Nikt nam nie może wydrzeć z serca nadziei, że tok historji naprawi popełniony na nas rabunek«. A centrum, katolickie centrum, które coś niecoś przecie powinno wiedzieć o narodowości górnośląskich katolików, w trzeciej swojej rezolucji wypowiada radosną otuchę, że wysiłkom jednostek, opartym na prawdziwie patrjotycznem (vaterlaendisch) i niemieckiem uczuciu, uda się zabezpieczenie przynależności do wspólnej wielkiej całości narodowej. Do rządu zwraca się centrum z prośbą, »by energiczne wystąpił przeciw wszelkim próbom, jakiemi Polacy albo Ententa, bądź to gwałtem, bądź to jednostronną interpretacją, chcieliby nas ukrócić w prawach głosowania«.

Tak grają największe gramofony wyborczej agitacji, zjazdy partyjne. Nie brak mniejszych. Pomijam takie dictum agitacyjne, jak: »wszyscy Polacy kłamią, dlaczegoby państwo polskie nie miało kraść?« (»Taegliche Rundschau« z 11 grudnia). Pomijam dziki pomysł generała v. Lieberta, który w »Post« (5 grudnia) cytuje rzekome oświadczenie polskiego posła w Sejmie warszawskim, że »Poznań i Prusy Zachodnie trzeba ściągnąć z wysokości ich kultury« — »kultury«, w której naturalnie generał upatruje dostateczny tytuł własności niemieckiej na tych krajach. Bez końca mógłbym wyliczać z wszystkich obozów bez wyjątków zdania, dowodzące, że w nacjonalistycznej i hakatystycznej republice nic się nie zmieniło, a jest tylko dwudziestu i jeden monarchów mniej. Pozostał atoli naród, który raz wraz o sobie powtarza, że »żaden inny światu nie dał tyle wartości kulturalnych« jak on, że jego prawem jest żądać przywrócenia »wspólności wszystkich grup niemieckich, rozerwanych granicami sprzecznemi z naturą«, i który do tego dadaje: »To nie żaden imperjalizm, ale obowiązek samozachowawczy do najwyższych zadań powołanego i uzdolnionego narodu, który ceni siebie za wysoko, by służyć za nawóz kultury narodom niżej stojącym«, (»Der Tag« z 12 grudnia). I pozostało najwyraźniej przekonanie wszystkich stronnictw bez wyjątku, że przed wyborami muszą uderzać w tę strunę, inaczej przegrają.

Więc tak trąbią gramofony wybarczej agitacji. Gramofony niepoprawne, czy... naród?

Związek Polaków.

Związek Polaków niechaj nam żyję
Choć wiatry wokoło szumią
Dopóty serce polskie tu bije
Nadzieji w piersiach nie stłumią.

Wszyscyśmy jednej matki synowie
A więc się w Związku łączymy
Niech wiedzą naszej sprawy wrogowie
Że godność swą szanujemy.

Bracia związkowi! dłonie dokoła
Jedność się w wianek niech splecie
Bo praca wspólna ocalić zdoła
Co wrogów naszych pięść gniecie.

A w Prusach Wschodnich w morzu niemczyzny
Korab nasz polski wypłynie
I sprawa polska, sprawa ojczyzny
W Związku złączona — nie zginie.

Franek z pod Wartemborka.

Faryzejstwo.

Tutejszy „Allensteiner Volksblatt“ w nr. 303 wylewa łzy krokodylowe z tego powodu, że Polacy zamierzają przy przyszłych wyborach do parlamentu niemieckiego własną kandydaturę postawić. Zarzuca pewnym polskim politykom, że swego czasu zawarli kompromis z socjalistami.

Jest to faryzejstwem. „Allensteiner Volksblatt“ nie widzi belki w oku swoim. Przecież centrum jest od czasu rewolucji najgłówniejszą podporą socjalistycznego rządu. Centrum popierało socjalistów i prawdopodobnie przy przyszłych wyborach z socjalistami pójdzie znowu ręka w rękę.

A zresztą co centrum do naszej kandydatury polskiej? Niech centrum postawi swoich landsmanów, a my postawimy naszych i kwita.

Czy może centrum spekuluje na głosy naszych polskich wyborców? My pamiętamy aż nadto dobrze czasy plebiscytowe, gdzie to właśnie katolicy centrowi nas gorzej jeszcze aniżeli ewangielicka „Allensteiner Zeitung“ zwalczali.

Przecież redaktorzy „Allensteiner Volksblatt“ są katolikami. Na łamach swego pisma nieraz zażarte staczają walki z nacjonalistami niemieckiemi, którzy są zaciętemi wrogami, wszystkiego co jest katolickiem.

A jednak „Allensteiner Zeitung“ dodaje do swego blatu „Ostdeutsche Nachrichten“, pismo którego współpracownikami są zacięci wrogowie katolicyzmu jak ewangielicki superintendent Hensel z Jańsborka, pastor ewangielicki Rauch z Rydzewa i wielu innych.

„Kto w szklanym domku siedzi, niech nie ciska kamieniami“.

O sądach pruskich.

Znany publicysta niemiecki H. von Gerlach krytykuje w swojej „Die Welt am Montag“ ostro wyroroki sądów pruskich po rządem socjalistycznym.

Książe Henryk XXXVII Reuss zaskarżył wydawcę Wandta za krytykę działalności księcia w etapie podczas wojny. Wandt otrzymał **6 miesięcy więzienia.**

Prezydent rzeszy niemieckiej Ebert oskarżył kapitana i posiedziciela dóbr Hertelta za to, iż go nazwał publicznie **pijaczyskiem.** Pan kapitan otrzymał tylko 100 marek kary.

Żona prezydenta rzeszy niemieckiej pani Ebert oskarżyła porucznika von Laverrentz za to, ponieważ uczynił jej zarzut, że **ukradła** srebro z cesarskiego jachtu »Hohenzollern«. Sąd skazał lejtnanta na 500 marek kary.

Pan von Gerrlach zapytuje się słusznie, coby się stało za czasów rządów Wilhelma z ludźmi, którzyby nazwali Wilusia pijaczyskiem a białkę jego złodziejką.

Pisze pan von Harden, że już od roku otrzymał „Reichsgericht“ w Lipsku listę niemieckich przestępców wojennych, a do dziś ani jeden wyrok nie zapadł.

O wyroku w sprawie znanych wypadków w Biskupcu u nas pan von Gerlach zapewne jeszcze nie wie.

Przegląd polityczny.

Polska.

Rząd francuski zaprasza Naczelnika do Paryża.

PAT. Baron Barante, charge d'affafres Rzeczypospolitej Francuskiej w Warszawie, odwiedził w dniu wczorajszym Dyrektora Departamentu Spraw Politycznych, p. Piltza, i zawiadomił go, iż otrzymał od rządu francuskiego telegram treści następującej:

BOLESŁAW PRUS. 9

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Kupię, ale ty stargujesz, bo ja nie mam czasu namawiać Grochowskiego i nie będę z nim piła wódki.

— Pij! namawiaj! kiedy ci się zachciało krowy! — wołał Ślimak.

Żwawa kobieta wyciągnęła rękę i, grożąc nią, mówiła:

— Józek, ty mi się nie buntuj, kiedy sam nie masz dobrego zastanowienia. Ty mnie słuchaj. Frasujesz się codzień, że ci nie starczy nawozu, klekoczesz mi głowę, że ci trzeba bydlęcia, a kiedy przyszedł czas, kupić go nie chcesz. Przecie te krowy, co już są, nic cię nie kosztują i jeszcze dają pieniądze z nabiału; więc i tamta pieniądze ci przyniesie, ino się słuchaj. Mówię ci, słuchaj się!... Kończ robotę, przychodź do izby i krowę mi wytarguj, bo inaczej znać cię nie chcę.

To powiedziawszy, odeszła, a chłop porwał się za głowę.

— A dolaż moja z tą babą! — lamentował. — Gdzie ja nieszczęśliwy potrafię wziąć łąskę w arendę?... Toż dziedzic nawet gadać ze mną o tem nie zechce... I trawę do tych pór mieliśmy darmo, ile jej bydlątko uszczypało, a teraz co?.. Uparła się baba mieć krowę, zacięła się, a ty choć bij łbem o ścianę... Pocóżem ja się nieszczęśliwy urodził, pocom na ten świat przyszedł, żeby ino z każdej strony mieć zmartwienie!... Wio, dzieci!...

Machnął batem, targnął lejce i bronował dalej. Zdawało mu się, że kamienie i grudy ziemi znowu warczą: Durny ty, durny!... — a wiatr śnieje się w badylach i szepcze:

»Zapłacisz trzydzieści pięć rubli papierkami i jeszcze rubla srebrnego na postronek. Coś odłożył dzień po dniu, tydzień po tygodniu przez dziewięć miesięcy, to dziś wydasz odrazu, jak orzech zgryzł. Grochowskiemu nowiuteńkimi pieniędzmi napęcznieje kieszeń, ale twój kapciuch schudnie. Musisz jeszcze zrobić bydlęciu żłób i drabinę, z niepewnością i strachem schylać się do nóg dziedzicowi, zapłacić za łąkę i godzinami czekać na ekonoma, żeby wydał kwit na arendę«..

— O ja nieszczęśliwy, o ja nieszczęśliwy! — mruczał chłop. — Wio, dzieci!... Ile to groszy człek zbiera na złotówkę, ile złotówek na rubla, ile to się nadchodzi, nim wydostanie nowy papierek! Wio dzieci! A tu jeszcze pewnie dziedzic nie zechce oddać łąki..

»Nie gadaj, nie bo wiesz, że ci ją odda«, świergotały wróble.

— Juści odda — odparł Ślimak z goryczą — ale każe se płacić czynsz. A przecie i bez tego nieraz bydlę uszczypnęło trawy po sąsiedzku, grosza nie wydawszy. Boże miłosierny, cóż ja mam za zmartwienie dnia dzisiejszego, co ja stracę gotowizny! Wolałbym najcięższe boleści, aniżeli taki straszny pieniądz manować na głupstwo.

Słońce już chyliło się ku zachodowi, kiedy Ślimak przeniósł brony na ostatnie poletko, tuż przy gościńcu. W tej chwili krowa, którą miał kupić, ryknęła; głos jej podobał się chłopu i nawet trochę pogłaskał go po sercu.

— Juści co trzy krowy, to nie dwie — pomyślał, — Po tylim dobytku, to i ludzie inaczej uszanowaliby człowieka. Tylko najgorzej z pieniędzmi i łąką. Ta, samem sobie winien...

Przyszło mu na myśl, ile on razy, układłszy się na ławie, zamiast spać, wymyślał różne projekty i opowiadał o nich żonie. Ile razy mówił, jako musi zaprowadzić sześć pól i siać koniczynę. A ile razy chwalił się, jak to mu ludzie radzą, żeby zimą robił wozy i gospodarskie statki, do czego miał tyle zgrabności... Wreszcie nie onże sam wzdychał do trzeciej krowy, nie on chciał brać łąkę w arendę?...

Żona słuchała cierpliwie rok, dwa, trzy lata, aż nareszcie dzisiaj — każe mu kupić bydlę i wynająć łąkę zaraz, natychmiast. Jezus miłosierny, jak to twarda kobieta! Ona jeszcze napędzi go kiedy do siania koniczyny, albo do robienia wozów...

Dziwny był chłop ten Ślimak. Nawszystkiem się rozumiał, nawet na żniwiarce: wszystko zrobił, nawet naprawił młocarnię we dworze: wszystko sobie w głowie ułożył, nawet przejście do płodozmianu na swoich gruntach, ale — niczego sam nie ośmielił się wykonać dopóki go kto gwałtem nie napędził. Jego duszy brakło tej cienkiej nitki, co łączy projekt z wykonaniem, ale za to istniał bardzo gruby nerw posłuszeństwa. Dziedzic, proboszcze, wójt, żona — wszyscy oni zesłani byli od Boga po to, ażeby Ślimakowi wydawać dyspozycye, których sam sobie dać nie umiał. Był on rozsądny i nawet przemyślny, ale samodzielności się gorzej, niż psa wściekłego bojał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej i Rząd Rzeczypospolitej byłby szczęśliwy, gdyby Naczelnik Państwa Marszałek Józef Piłsudski, zechciał w pierwszej połowie stycznia roku przyszłego przybyć do Paryża. Wizyta ta, w mniemaniu rządu francuskiego, leżałaby w interesie obu Państw, pozwoliłaby ona na wymianę poglądów w różnych ważnych sprawach, ułatwiłaby, między innemi, omówienie kwestji zawarcia umów polityczno-ekonomicznych między Polską a Francją. W Paryżu spodziewają się, iż marszałek Piłsudski zwiedziłby również pole bitew, na których odbywały się heroiczne walki, co pozwoliłoby mu przekonać się o popularności, jaką we Francji cieszy się wódz Armji Polskiej, która dokonała oswobodzenia swej Ojczyzny, wieńcząc w ten sposób dzieło sprawiedliwości, dokonane przez Francję i Sprzymierzonych — przywrócenie niepodległości Polsce.

Poseł Piltz przyrzekł baronowi Barante, że oświadczenie to nie omieszka natychmiast podać do wiadomości Ministra Spraw Zagranicznych, księcia Sapiehy, po jego powrocie do Warszawy.

Anglja o Polsce.

W Ameryce na wielkim zgromadzeniu, zorganizowanem we Filadelfji przez redaktora Cledgera, powiedział dr. Lord, który był przewodniczącym polskiej sekcji amerykańskiej komisji na Konferencji pokojowej w Paryżu, że Francja, a mianowicie minister spraw zagranicznych Pichon, żądała wielkiej, nawet bardzo wielkiej Polski, którąby była na wschodzie tem, czem Francja na zachodzie. Tymczasem Anglja zajęła stanowisko bardzo niechętne, a Lloyd George oświadczył, że Polskę należy uważać raczej za ciężar dla Sprzymierzeńców, aniżeli za coś takiego, co ma wartość istotną. On to był istotnym twórcą zablokowania kurytarza polskiego do morza, i stawił najsilniejszy opór zupełnemu przyznaniu Polsce Gdańska.

Apel o poparcie Polski.

Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów przyjęto wniosek, apelujący do wszystkich krajów, aby poparły Polskę we walce z tyfusem.

Bułgarja i Polska.

Przybył do Polski prezes ministerstwa bułgarskiego Stambuliński celem nawiązania między Bułgarją a Polską stosunków ekonomicznych i kulturalnych. W pierwsze święto po południu przyjechał z Pragi do Krakowa, skąd udał się do Zakopanego, aby spotkać się z Witosem i Daszyńskim, poczem miał wrócić do Krakowa a we wtorek wyjechać nocnym pociągiem do Warszawy. Wysokiego gościa przyjęto odpowiednio na granicy w Dziedzicach. W Krakowie zwiedził miasto a wieczorem był w teatrze miejskim.

Między Polską a Rumunją kursuje stale 20 pociągów, przywożących zboże rumuńskie dla Polski. Dotąd nadeszło do Polski 17 takich pociągów ze zbożem.

Niemcy.

Minister finansów Wirth o położeniu wewnętrznem Niemiec.

W Fryburgu miał minister finansów Wirth mowę o położeniu wewnętrznem Niemiec. Twierdził, że wymieniona ze strony francuskiej suma 262 miljardów marek złotych odszkodowania wojennego przedstawia cały majątek obecny Niemiec. Rok 1920 kończy się niedoborem 80 miljardów marek. Ludzie majętni muszą położyć ofiary.

Minister Simons o wewnętrznem położeniu Niemiec.

Niemiecki minister spraw zewnętrznych Simons napisał do „Frankfurter Zeitung" artykuł pod tytułem „Deutschlands weltpolitische Lage". Wewnętrzne położenie Niemiec jest podług Simonsa pełne niebezpieczeństw z powodu niesłychanej drożyzny i zaostrzenia przeciwieństw politycznych. Gorzko skarży się minister na Anglję i Francję, które to państwa rzekomo swoje nieporozumienia kosztem Niemiec wyrównują. Stosunek pomiędzy Niemcami a Rosją jest niejasny. Stosunek pomiędzy Niemcami a Polską przybiera skutkiem plebiscytu na Górnym Slązku charakter poważny. Simons ma nadzieję, iż Stany Zjednoczone zniosą stan wojenny i że wreszcie pokój zapanuje w stosunku Ameryki do Niemiec. Simons oczekuje z niecierpliwością wyniku konferencji mocarstw w Genewie, która ma ustanowić w granicach znośnych niemieckie koszta wojenne „Z Polski — pisze minister — dochodzą nas głosy pokoju i porozumienia. Nie jest łatwem dla nas Niemców uwierzyć w te głosy. Nasze serca przepełnia jeszcze wiele gniewu i goryczy za wszystko, cośmy z polskiej strony po jesieni roku 1918 doznali. (??) Byłoby to jednak nierozsądkiem, gdybyśmy próby porozumienia odrzucać chcieli. Co jest możliwem uczynić musimy, ażeby usunąć wszelkie powody do sporów z naszym polskim sąsiadem, z którym przecież raz zgodnie żyć musimy. Trzeba to uczynić, aby nam później winy za przelaną krew nie przypisywano. Dla tego możemy powitać zmianę polskiego usposobienia dla nas jako drobne światełka gwiazdkowe.

Rosja.

Zwierzęta pasą się trupami.

Petersburg. »Głos Rosji« pisze: Ogrodem zoologicznym w Petersburgu zarządza żona poety rosyjskiego Gorkiego. Zwierzęta drapieżne z powodu braku żeru były wychudłe, tak iż liczono się z zamknięciem ogrodu. Jakież atoli było zdziwienie kierowniczki zakładu, gdy po powrocie z podróży znalazła zwierzęta znakomicie odżywione. Mianowicie tygrysy były grube i tłuste. Dochodzenia wykazały, iż komendant twierdzy zlitował się nad biednymi zwierzętami i posłał dwa samochody z trupami rozstrzelanych do ogrodu zoologicznego. Ponieważ zwierzętom przysmaki te służyły, dla tego żer trupi daje się im do dnia dzisiejszego.

Ameryka i bolszewicy.

Rząd sowjecki zerwał wszelkie stosunki z Ameryką, oraz uważa wszelkie kontrakty zawarte z firmami amerykańskiemi za nieważne. Poseł bolszewicki otrzymał telegram, że ma natychmiast z personałem powracać do Rosji.

Pokojowa polityka Lenina zwyciężyła.

Na wszechrosyjskim kongresie sowjetów poniosła partja wojenna klęskę. Większość uzyskały plany Lenina posytywnej polityki gospodarnej.

Układy pokojowe pomiędzy Polską a Rosją toczą się dalej. Jest nadzieja, że pokój w styczniu zawartym będzie.

Płynie Wisła.

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie
A dopóki płynie
Polska nie zaginie.

„Gazetę Olsztyńską"
Codziennie wydają
Widać że o naju
Tam w Olsztynie dbają.

A więc hej gazetkę
Wszyscy zapisujmy
Przy naszej gazetce
Jak żołnierze stójmy.

Bo też ta gazetka
Ma ten urok w sobie
Kto ją raz pokochał
Nie zapomni w grobie.

Piosnkę w Wartemborku
Na targu słyszałem
Zaraz ją do waju
Prosto odesłałem.

Franek z pod Wartemborka.

Obwieszczenie
w sprawie głosowania na G. Śląsku.

Sekretarjaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Sląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Sląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą.

Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International" do sekretarza obwodowego na Warmję p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

Sekretarz Jeneralny
Związku Polaków.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 3-go stycznia 1921 r.

* **Profesor Dr. Otto Hoetsch,** znany hakatysta czyli wróg polskości pisze pod tytułem: »Ostpreussen und das Reich« w »Ostpreussische Zeitung« szereg artykułów. W artykule pierwszym dowodzi Hoetsch, iż Prusy Wschodnie stać się powinny wałem ochronnym przeciwko rzekomej inwazji słowiańskiej. Wał ten należy cementować i z brzegami niemieckiemi ściśle połączyć. Profesor spodziewa się w przyszłości ścisłego związku Niemiec z odrodzoną Rosją. Tymczasem zaznacza Hoetsch, nie wolno nam zezwolić na rozwiązanie i rozbrojenie wschodnio-pruskich organizacji obrony własnej. Nie można usuwać wału ochronnego, jeżeli burza każdej chwili zaskoczyć nas może. W końcu pierwszego artykułu wskazuje profesor Hoetsch na ważność Prus Wschodnich dla Niemiec po utracie Poznańskiego. i Prus Zachodnich pod względem gospodarczym. Prusy Wschodnie dostarczały także dostateczną ilość zdrowych ludzi dla armji i będą dostarczały ludzi dla przyszłej armji, którą Niemcy kiedyś znowu mieć będą. Gdy się czyta te ustawiczne groźby i przechwałki niemieckie to niewiadomo doprawdy co o tem wszystkiem sądzić. Ta prowokacja i to ustawiczne wzywanie w szaranki bojowe sąsiedniego państwa przecież do porozumienia i spokojnego pożycia sąsiedniego dwóch narodów prowadzić absolutnie nie może. Czy w Prusach Wschodnich niema już wcale polityków rozsądnych, którzyby tej lekkomyślnej polityce i grania z ogniem wreszcie stanowczem wystąpieniem kres położyli? S.

* **Nasze duchowieństwo,** obywatelstwo i wszystkich ludzi dobrej woli prosimy w spółpracę. Prosimy o artykuliki krótkie, zrozumiałe ludowi naszemu. Prosimy również o rady i wskazówki dotyczące kierunku i ulepszenia pisma.

Czy potrzebny jest przynajmniej raz w tygodniu dodatek niemiecki do „Gazety« któryby zbijał cyganictwa niemieckie i oświecał w duchu polskim zgermanizowanych Warmiaków i Mazurów, który czytać po polsku nie umieją? Prosimy o zdanie czytelników naszych co do tej bądź co bądź ważnej kwestji.

* **Ostatnie ciągnienie „Miljonówki"** odbyło się wobec przypadającego na sobotę święta Bożego Narodzenia już w piątek. Wylosowano aż 5 wygranych, gdyż poprzednie nie zostały rozsprzedane. Wygrane padły na numery następujące: 171 745, 2 257 158, 2 753014, 1484 540, i 1 206 230. Kto jest szczęśliwym posiadaczem wygranych, na razie nie udało się stwierdzić.

Ministerstwo skarbu przedłużyło aż do końca lutego 1921 roku ciągnienia uprzywilejowane, polegające na tem, że losowanie obejmuje tylko obligacje rozsprzedane, o terminie tym wygrana, która padnie na numer niesprzedany, przypadnie skarbowi państwa.

* **Biskupiec.** Aresztowano tu dwóch robotników budowlanych Wenzelewskiego i Richtera. Zarzuca się im ciężkie kradzieże połączone z włamaniem w powiatach olsztyńskim i ostródzkim.

* **Malbork.** Przed kilku dniami przybył dotąd aresztowany dnia 29 lipca przez żandarmerję polską w Wejherowie wachmistrz policyjny Auer, którego wypuszczono po kilkumiesięcznem więzieniu na wolność.

Toruń. (Obelisk niepodległości.) Prace przygotowawcze nad należytem zorganizowaniem uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę »obeliska niepodległości« idą żywym tokiem. W tych dniach odbyło się posiedzenie połączonych komisji, na którem zdawano sprawę z postępu prac i omawiano główniejsze szczegóły, związane z organizacją uroczystości w d. 18 stycznia roku przyszłego, dekoracją miasta, zaproszeniem gości itp. W tych dniach wyjeżdża specjalna delegacja komitetu do Warszawy i Poznania, celem zaproszenia Naczelnika Państwa, Prezydenta ministrów i ks. kardynała Dalbora.

* **Wabrzeźno.** P. Marjan Sarnowski stąd otrzymał świeżo wiadomość z Ameryki, że odziedziczył po swej zmarłej tam ciotce i matce chrzestnej 160 000 dolarów, co na pieniądze polskie wynosi przeszło 80 miljonów marek. P. Sarnowski, gorliwy pracownik na niwie narodowej, ofiarować chce większe sumy na cele narodowe i społeczne.

* **Tczew.** Policja kryminalna zaaresztowała na dworcu tutejszym w poczekalni czwartej klasy 20-letn. dziewczynę, która dopuściła się kilku kradzieży i jest też nieludzką matką, która przed kilku tygodniami swoje trzytygodniowe dziecko pozostawiła na łasce losu. Zamierzała ona właśnie dziecko swoje utopić w Wiśle ale od zamiaru swego odstąpiła za namową jednego z swych przyjaciół. Pod płaszczem, który nosiła, a który pochodzi z kradzieży, miała na sobie 4 komże, które skradła z kościoła.

* **Świecie.** Żandarmerja pochwyciła od dłuższego czasu poszukiwanego koniokrada, który miał pewną liczbę pomocników. Skradzione konie oddano już właścicielom.

* **Wabrzeźno.** W drugie święto Bożego Narodzenia urządzono w całym powiecie kwestę wielką na rzecz plebiscytu górnośląskiego. Druga kwesta odbędzie się w dniu Nowego Roku.

* **Grudziądz.** Na gwiazdkę dla biednych miasta przesłali na ręce prezydenta miasta Komisarz rządu angielskiego pułkownik Boger w imieniu swojem i swej żony 10 000 marek. Na ten sam cel przysłał Komisarz rządu japońskiego major Sataro Takahashi 10 000 marek, a Komisarz rządu francuskiego major Gardan 5000 marek.

Ze świata.

Niemcy grożą.

Na konferencji w Brukseli, gdzie obradują nad naprawą międzynarodowej waluty. złożyli delegaci niemieccy oświadczenie, iż państwu niemieckiemu grozi bankructwo, jeżeli Niemcy będą musiały zapłacić to wszystko, co na nich nałożył traktat wersalski. Delegaci koalicyjni radzą nad tem, jakoby to Niemcom udowodnić, że mogą wszystko zapłacić. Wiedzą oni bowiem dobrze, że Niemcy długi zapłacić mogą, tylko zapłacić nie chcą.

Ustąpienie Take Jonescu?

Bukareszt. Jak dowiaduje się zastępca »East Service«, w dobrze informowanych bukareszteńskich kołach politycznych mówi się o ustąpieniu Take Jonescu. W tym wypadku, utworzenie nowego gabinetu powierzone ma zostać generał. Vontano. Ustąpienie Take Jonescu przypisuje się po największej części niefortunnemu fiasku, jakie odniosła propozycja stworzenia Małej Ententy.

Zagrożenie Rumunji przez bolszewików.

Londyn. »Times« konstatuje, że bolszewicy zagrażają Rumunji, gromadząc swe wojska nad Dnieprem i że ruch ten przybiera z dnia na dzień poważniejszy charakter. W Rumunji jest obawa, że bolszewicy będą usiłowali przedostać się przez Galicję i Węgry do Czechosłowacji, gdzie spodziewają znaleść podatny grunt i dużo zwolenników. »Times« jest przekonania, że w razie napadu bolszewików na Galicję, Rumunja nie zachowa neutralności.

Kłopoty finansowe w Ameryce.

Zdawaćby się powinno, że Ameryka która podczas wszechświatowej wojny olbrzymie robiła interesy

dziś stać powinna pod każdym względem na wyżynie i kpić sobie z wszystkiego. Tymczasem i tam stosunki nie są zbyt różowe i pod niejednym względem wynikają trudności. Czytamy n. p. w Dzienniku Chigagowskim co nast.:

Kontroler miejski Geo. P. Harding otrzymał wczoraj raport z obliczeniem przypuszczalnego budżetu Chigago na rok 1921, który grozi miastu poważnym deficytem. »Stoimy znowu wobec zagradzającego nam drogę muru« — oświadczył pan Harding. »Pozostają nam dwie alternatywy tylko: albo musimy otrzymać pomoc od legislatury, albo musimy zniżyć wydatki, aby pokryły się one z rozchodami. Do tego ostatniego środka uciekniemy się dopiero ewentualnie wtedy, gdy legislatura wyda swą decyzję«.

Dotychczas wpłynęły obliczenia wydatków miejskich na rok 1921 na sumę 28 274 957 dolarów, które nie obejmują jednak wydatków departamentu policji, wydziału elekcyjnego i sądów miejskich. Gdy doda się rozchody tych agend, budżet miejskich dosięgnie sumy 45 000 000 dolarów czyli o 8 000 000 dolarów więcej niż w roku bieżącym.

Jakiej akcji domagać się będzie miasto ze strony legislatury, tego pan Harding nie powiedział, zaznaczył jednak, że nie będzie się domagało podwyższenia podatków.

Ruch towarzystw.

Tow. Czytelni Ludowych na Warmji oznajmia niniejszem pp. biblijotekarzom, że obecnie, po usunięciu trudności technicznych, załatwia się w godzinach biurowych sekretarjatu związkowego na Warmję t. j. codziennie od godziny 9—12 i od 3—6, w niedzielę i święta od 1—2 sprawy wzajemnej wymiany książek pomiędzy poszczególnemi czytelniami. Upraszamy zatem, aby pp. biblijotekarze wszystkie te książki, które zostały przeczytane przez wszystkich czytelników, zechcieli zamienić na inne, umożliwiając w ten sposób czytelnikom korzystanie z coraz nowych książek.

Do szanownych rodaków i rodaczek zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby teraz w czasie zimowym możliwie często i licznie zwiedzali czytelnie ludowe i zaopatrywali się w dobre książki do czytania. — Przecież dobra książka, to najlepszy przyjaciel: rozweseli w smutku, naucza i szerzy oświatę, a

Oświata ludu
Dokona cudu!

Za T. C. L.
Jan Baczewski, sekretarz.

Czytelnia dla miasta Olsztyna wypożycza książki codziennie w godzinach biurowych sekretarjatu na Warmję. — Prosimy zatem przybywać często i licznie. Czytelników, którzy trzymają książki dłużej aniżeli cztery tygodnie, upraszamy o natychmiastowy zwrot, aby umożliwić i innym czytelnikom korzystanie z tych książek. Kto zaś książki wypożyczone zagubił, ten niech namo tem niezwłocznie doniesie.

Jan Baczewski,
sekretarz związkowy.

Olsztyn. Towarzystwo śpiewu »Lutnia«. Lekcja śpiewu odbędzie się w środę 5 go bm. wieczorem o godz. 8-mej w lokalu »Hotel International«. O liczny udział uprasza Zarząd.

Olsztyn. Walne zebranie »Towarzystwa Ludowego« odbędzie się w niedzielę, 9 go stycznia po poł. o 4-tej w »Hotelu International«. Na zebraniu tym wybrany zostanie nowy zarząd i załatwione będą ważne sprawy dotyczące Towarzystwa. Przybycie wszystkich członków koniecznie pożądane. Zarząd.

W Telkowicach urządza Towarzystwo ludowe w niedzielę, dnia 9. stycznia 1921 roku zabawę z tańcami we „Dworze". O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Mikołajki. Baczność Rodacy! Dnia 6. stycznia 1921 w święto „Trzech Króli" po południu o godz. 3 odbędzie się na zwykłej sali zebrań naszych (Szatland) Walne zebranie Towarzystwa Ludowego w Mikołajkach. Każdy Członek powinien przybyć, abyśmy nareszcie załatwili najpilniejsze sprawy.

Biura Związkowe.

Sekretarjat związkowy na Warmię urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy Związku Polaków na Powiśle rozpocznie urzędowanie swoje z dniem 1. stycznia n. r. w Sztumie. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1 2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową", która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji" znajduje się w Resursie w Kwidzynie. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w połud.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc: W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety", kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach, a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.